

2589

Dr KAZIMIERZ LUBECKI.

U serca Jana Kazimierza



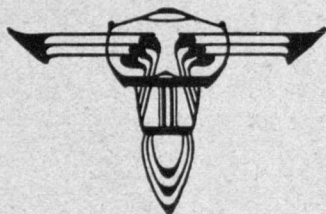
KRAKÓW,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“
1906.

- . 20 k

2589.

Dr KAZIMIERZ LUBECKI.

U serca Jana Kazimierza



KRAKÓW,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“
1906.

Nr inwent. 2589.



943.8

Nakładem Autora.



U serca Jana Kazimierza.

Paryż szumi, jak płytkie morze na piaskach przybrzeżnych. Podobny do szumu takiego morza jest mieszany syk parowych tramwajów i samochodów i szybkich gum po gładkim bulwarze. A jak dźwięczniejsze pluskanie fal, brzmi tu i tam głośniejszy śmiech lub podniesione tony różnojęzycznych rozmów. Fala rozlewa się, spienia, niknie; nowe nadchodzą i przemijają. Benedyktyńskiego opactwa romańska bazylika odwiecznie wśród zmiennych bałwanów ciosami kamiennymi się wznosi. W kościele prostym, ciemnym, kolorowym cisza, w którą wpadają z zewnątrz przytłumione brzęki uliczne, jak szklany głos donośniejszej fali. Jeżeli Paryż jest, jak morze, to ta świątynia, jest, jak nadmorska grotta z bazaltów, pełna barw dziwnych i lśnień w swej pomroce; rzadkie języki fal z cichym szmerem dosięgają jej wnętrza. Fioletowo-szafirowa światłość, wnikająca w kościół przez witraże, rozprzestrzenia się po jego surowej polichromii, prążkowanej w pasy pionowe, proste lub zygawkowate. Odznaczają się potężne, złożone głowice filarów, utworzone z fantastycznych figur, niezgrabnych, jak złote wykopaliska assyryjskie.

Prawe ramię poprzecznej nawy jest kaplicą pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego i św. Kazimierza. Zwróciwszy się do niej, widać w głębi na lewo ciemny konfesjonał o skrzydłach rozpiętych, jak wielki brązowy płaszcz, a na prawo biały, pełen prostoty ołtarz, w którego kamiennej niszy, złotym krzyżem zakończonej, stoi marmurowa statua Świętego. Na wprost zaś, o ścianę oblaną białym światłem dnia, wpadającym tu przez olbrzymie przeciwległe okno,

opiera się wspaniały, szeroki pomnik króla Jana Kazimierza. Wyniosła, łagodna arkada półkolista, objęła swą ramą okazały całokształt. Rozsunęły się w niej na boki ciężkie z czerwonego marmuru kotary; podjęto je sznurami z brązu i brązowe chwasty złocą się jeszcze tak, jak przyczerniałe stare hafty wypukłe. Pod kotarą ukazała się majestatyczna postać ukochanego króla: podwyższona i biała cała, jak zjawisko. Król, w strój uroczysty obleczone, śmiałym i silnym ruchem na kolana się rzucił i ręce, koronę piastujące, przed siebie do Boga wyciągnął. Druga korona i berło leży już u jego kolan. A pełna, poważna twarz królewska, ku górze obrócona, aż bujne kędziory włosów w tył się odrzuciły, dziwnie jest ożywiona głębokimi rysami cierpienia i gorącej, drgającej modlitwy. Monarsza, piękna, umiłowana twarz... Dostojeństwo, szlachetność i uczucie bije z tej białej, nieśmiertelnej postaci. Poniżej, na wysuniętym nieco bloku czarnego marmuru wyryte złote głoski:

D. O. M.

Aeternae memoriae Regis Casimiri.

Przystąpmy bliżej: u spodu pomnika są jakieś tablice z napisami. Między nimi zaś płaskorzeźba z brązu. Chłód idzie od czarnych marmurów. Głowy nasze są przy stopach Jana Kazimierza. Z kruszcowej płyty odskakują ukośne linie szeregów bojowych, najeżonych pikami: dwa hufce się ścierają. Blisko, u dołu kilkanaście rozrzuconych postaci ludzkich i końskich; w głębi, gdzie wojska się gwałtownie zwierają, wieje skłębiony sztandar. Bitwa. Chłodem technie marmur i bronz.

Na lewej tablicy łacińskimi głoskami taki napis wyżłobiono:

„Tutaj, przebywszy cnót i sławy stopnie wszystkie, spoczywa szlachetną swoją częstką JAN KAZIMIERZ, Polski i Szwecyi KRÓL; z dostojnej JAGIELLONÓW krwi, z rodu

Wazów ostatni potomek, ponieważ najwyższy w naukach, w orężu, w pobożności; mnogich ludów mowy się nauczył, ażeby je sobie tem serdeczniej poddać. W siedmnastu bitwach, stoczonych z nieprzyjacielem, w tyłuż, oprócz jednej zwyciężył, zawsze niezwycięzony. Moskali, Brandenburczyków, Tatarów, Germanów orężem, Kozaków i innych buntowników łaskawością i dobrodziejstwem pokonał, przez zwycięstwo królem im się stając, przez dobroć ojcem. Wreszcie w całych dwudziestu latach panowania, fortunę męstwem zwyciężając, dwór miał w obozie, pałace w namiotach, widowiska w tryumfach.

Dzieci z prawego małżeństwa spłodził, przez które później został osierocony, ażeby, jeżeliby nad siebie większego pozostawił, sam nie przestał być największym, jeżeliby zaś mniejszego, pokolenie nie zwyrodniało“.

Na prawej zaś tablicy te dalsze pochwały są wyrażone:

„Równą męstwu jego religijność była, ani mniej gorliwym sprawy niebieskiej, niż ziemskiej, był bojownikiem. Przeto wystawione klasztory i lazarety w Warszawie, kalwińskie świątynie na Litwie zburzone, Socynianie z królestwa wygnani, aby KAZIMIERZA nie mieli za króla ci, którzy CHRYSZTUSA za Boga nie mają; senat od różnych sekt do wspólności katolickiej wiary przywiedzion, ażeby ustawami Kościoła się powściągali ci, którzy narodom prawa dyktują; stąd to jemu przesławny PRAWOWIERNEGO przydomek od ALEKSANDRA VII. nadany. Człowieczej wreszcie chwały szczyt przewyższywszy, gdy nic przesławniejszego dokonaćby nie mógł, panowania dobrowolnie się zrzekł w roku 1668. Nuże wtedy łzy, których nikomu za królowania swego nie był wycisnął, polały się z oczu wszystkich, którzy odchodzącego króla nie inaczej, jakby umierającego ojca oplakali. Gdy żywota resztę na pobożnych obowiązkach przepędził, na ostatek usłyszawszy o zdobyciu Kamieńca, aby tak wielkiej klęski nie przeżyć, miłością ojczyzny raniony poległ dnia 16. grudnia 1672“.

Więc serce polskie wobec tego pomnika wezbrało potęgą uczuć, jakiej mało doznawać się zwykło w życiu.

Lecz niżej, ku podstawie pomnika, jeszcze napis jakiś się rozciąga:

„Królewskie serce mnichom tego klasztoru, nad którym opackie miał zwierzchnictwo, jako zastaw miłości pozostawił, a oni je w tym grobowcu z żalnością złożyli“.

Serce ¹⁾ naszego króla dobrego jest tutaj? Tedy radość, smutek i wszystko wzruszenie stopiło się razem w rzewną, serdeczną miłość do tego Jana Kazimierza i do tej Ojczyzny, której On jest częstką. I nastąpiła chwila, jedna z najbardziej niezapomnianych i jedna z najpodnioślejszych i najdroższych w świetnej stolicy świata. A nawet z samej Ojczyzny myśl nieraz wraca do pięknego, poważnego kościoła Saint Germain des Prés w Paryżu i przed ów grobowiec, kryjący jedno z najlepszych serc w Polsce.

Kraków, w 250-tą rocznicę ślubów Jana Kazimierza.

¹⁾ Ciało Jana Kazimierza spoczywa, jak wiadomo, w podziemiach katedry na Wawelu.



31-

